

Stanisław Dobrzycki

Zygmunta Krasińskiego "nieznany" pomysł trylogii

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 3/1/4, 447-449

1904

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

narodu i losy jednostki... A wobec tego systematu jakże ubożuchną się wyda treść Towiańszczyzny, która jeszcze skromniejszą by się nam ukazała, gdyby nie wielkie serce Mickiewicza, który z chaosu bezładnych pojęć usiłował wykuć oręż ideału.

A. Drogoszewski.

Zygmunta Krasińskiego »nieznany« pomysł trylogii.

Ostatnie czasy przyniosły nam wiadomość o jakoby nieznanym pomysle trylogii Zygmunta Krasińskiego. Podał ją Adam Krasiński w książce, wydanej niedawno na cześć prof. St. Tarnowskiego przez jego uczniów¹⁾. Wiadomość ta wywołała pewną sensację. Nie dla samego pomysłu trylogii. Gdy uprzątniemy sobie z pamięci zamyślenie Krasińskiego do tryad, to raczej dziwilibyśmy się, że nie napisał żadnej trylogii, poematu troistego. Pod tym więc względem wiadomość, podana przez Ad. Krasińskiego, przynosi tylko jakby potwierdzenie, spełnienie postulatu, jaki bezwiednie stawialiśmy Krasińskiemu. Ale rozmaite komentarze, jakie do niej dodano, nieporozumienia, jakie z tych komentarzy wynikły²⁾, to cokolwiek dziwią.

Wobec tego wszystkiego warto podać koleje, jakie wiadomość o pomysle trylogii w naszej historyografii literackiej przechodziła.

»Nieznany« pomysł znany był doskonale Stanisławowi Koźmianowi, który też podał o nim obrzerną i szczegółową wiadomość przed laty więcej niż trzydziestu. Porównując jego dane z Dzienniczkiem Krasińskiego, widzimy, jak Koźmian przedstawił cały plan trylogii najdokładniej i najwierniej; dzienniczek wzbogaca tę wiadomość właściwie tylko w szczegółach. Dziwna rzecz, że o tradycji Koźmianowej, zawartej w książce dostępnej wszystkim, nikt z piszących o Krasińskim (ściślej mówiąc: o trylogii) nie wiedział.

Koźmian mówi tak:

»Nieboska Komedia miała być trylogią. »Niedokończony Poemat« jest fragmentem pierwszej części, w której poeta zamierzył przedstawić wszystkie gwałtowniejsze wybuchy antagonizmów

¹⁾ Zygmunta Krasińskiego Nieznany pomysł trylogii (Pamiętkowa księga, 1866—1906. Prace byłych uczniów Stanisława hr. Tarnowskiego ku uczczeniu XXXV-lecia jego nauczycielskiej pracy. Tom I. Kraków 1904, str. 225 - 248)

²⁾ Kreowanie Pankracego bohaterem trzeciej części trylogii — rzecz, która w żaden sposób z całą poezją i życiem i poglądami Krasińskiego nie da się pogodzić.

politycznych, socyalnych i religijnych w danych wiekach, wszystkie spiski i sprzysiężenia, dążące do rozbicia współczesnego im porządku społecznego. Druga część, obejmująca tę walkę w obecnej epoce, jest właśnie utworem, o którym tu mowa (sc. NK.). W trzeciej, nigdy nawet nie zaczętej, ale ciągle przez naszego wieszczą przemysłiwanej, miał on wszystkie te sprzeczne żywioły do zgody doprowadzić i wystawić społeczeństwo ludzkie, ubłogosławione pokojem i doskonałą harmonią wszystkiego tego, co było pięknem i wzniosłem w obu stronnictwach, dążące chwalebnie do spełnienia swych przeznaczeń. Hrabia Henryk, który nie zginął, spadając w przepaść między skały, miał znowu stanąć między naczelnikami tego ruchu. Krasieński układał jeden plan po drugim, ale uważając każdy za nieodpowiedni swej myśli, nigdy się nie wziął do tej trzeciej części. Była to jedyna praca, którą wciąż w duszy przeobrażał, a z której się wywikłać nie mógł. I nie dziw. Zawsze będzie stokrój łatwiejszem malować rozdarcie, rozpaczę, i krwawe walki ludzkie, niż błogą zgodę, spokój, raj i doskonałość na ziemi. Na tamte patrzymy, twiǎ w nich nasze najgłębsze uczucia, stajemy się ich ofiarami. Te są ideałami, które tylko w niebie spełnionemi być zdołają. Dla tego to Piekło Danta pod względem poezji i wrażenia tyle wyższem jest od dwóch drugich części Boskiej Komedyi, Raj Utracony Milтона od Raju Odzyskanego, *Le Désespoir* Lamartina od *La Providence à l'homme*, pierwsza połowa Fausta Goethego od drugiej¹⁾.

Nikt z piszących o trylogii nie pamiętał o Kozmianie. Wskutek tego błąkały się domysły rozmaite — bo o samym domysle trylogii miano jakby przeczucie. Już Cybulski w swoich wykładach berlińskich (r. 1842—43) złączył bliżej Irydion z Nieboską Komedią, Pankracy był dla niego po prostu zmartwychwstałym Irydionem²⁾. Już więc Cybulski usiłuje dzieła Krasieńskiego łączyć w pewne grupy, związane wspólnością myśli i — co tu dla nas ważne — wspólnością jakąś bohatera. Podobna myśl odbija się i w studyum prof. Nehringa. Nehring wygłasza stanowcze zdanie, że Krasieński miał zamiar napisać trylogię; wychodził z trójcy tezy, antytezy i syntezy, powoływał się na wpływ Cieszkowskiego, i dochodził do wniosku: »Na tych myślach osnuta miała być trylogia poetyczna, do której Krasieński niejednokrotnie wracał, a której Nieboska Komedia jest tylko częścią. Inna część ukazała się za życia poety pod tyt. *Sen...*, po śmierci zaś Krasieńskiego w Paryżu z niektórymi dodatkami r. 1860 p. t. *Niedokończony Poemat*; ta część wiąże się z Nieboską Komedią i w planie autora miała, jak

¹⁾ St. Kozmian, *Pisma wierszem i prozą*, tom II. Poznań 1872, str. 252—253 (w rozprawie: *Orval. Angielska parafraza Nieboskiej Komedyi*).

²⁾ Cybulski, *Odczyty o poezji polskiej w pierwszej połowie XIX. wieku*, Poznań 1870, T. II. str. 223.

się zdaje, należeć do pierwszej części trylogii. Wedle tego planu miały w tych dramatycznych obrazach wyobrażone być dzieje ludzkości w ten sposób, że w pierwszej części miała być skreślona przeszłość i teraźniejszość; w trzeciej przyszłość; w drugiej, jak się zdaje, koniec tej epoki, w której żyjemy. Irydion wiązał się także z tą myślą¹⁾.

Hipotezę Nehringa zbijał prof. Pini²⁾, i miał słuszność: o ile mowa o umieszczeniu jakiegoś utworu pomiędzy Niedokończony poemat a Nieboską Komedję; — nie miał jednak słuszności — jak świadczy Koźmian i sam Krasiński — o ile zaprzecza sam fakt pomysłu trylogii.

Jest jeszcze jedna o tej trylogii wiadomość. Podał ją Władysław Mickiewicz³⁾. Według niego poeta bezimienny zamierzył trylogię której ogłosił dwie ostatnie części: Nieboską Komedję i Przedświt; pierwszą częścią miał być Niedokończony Poemat. Skąd się tu wziął Przedświt? Przyczyny, nie ulegającej wątpliwości, nie umiem wskazać. Przypuszczać jednak można, że się to stało w następujący sposób. Wobec licznych znajomości i przyjacieli poety musiał pomysł trylogii onego czasu być wiadomym, zwłaszcza na emigracyi. Nie wszyscy jednakże byli wien tak wtajemniczeni, jak Stanisław Koźmian, przyjaciel Krasińskiego i »autor« Dnia dzisiejszego. Do dalszych kół wiadomość dochodziła już nieco zmąconą. Wtedy już jest otwarte pole dla kombinacyi; i sądzę że Przedświt dostał się do trylogii właśnie drogą takiej kombinacyi. Sam poemat zresztą wiele się do tego przyczynił; jak to będę miał sposobność wykazać gdzieindziej, główny zrąb myśli z trzeciej części trylogii wszedł do Przedświtu.

Taką jest historia wiadomości o trylogii Krasińskiego. Należało ją wobec nieporozumień przypomnieć

Stanisław Dobrzycki.



¹⁾ Nehring, Studya literackie. Poznań 1884, str 355.

²⁾ Pini, Zygmunta Krasińskiego t. zw. »Niedokończony Poemat«. (Próba genezy). Lwów 1896, str. 16 - 17.

³⁾ Mélanges posthumes d'Adam Mickiewicz. 2-me série. Paris 1879, str. 283.